WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXII. Kraków, czwartek 6 kwietnia 1939 Nr. 95

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Bilans rozmów londyńskich

Prócz układu dwustronnego - zacieśnienie stosunków gospodarczych

Co załatwiono w sprawie emigracji Żydów z Polski?

Londyn, 6. 4. (A) W wyniku dwudniowych rozmów min. Becka z premierem Chamberlainem i min. Halifaxem zostało osiągnięte pełne porozumienie co do nowego dwustronnego stosunku między Anglią i Polską, stosunku, który na przyszłość stanie się elementem stałym w europejskiej strukturze pokojowej. Stanowisko Polski we wszystkich poruszonych sprawach znalazło pełne zrozumienie ministrów angielskich. W szczególności dotyczy to niezmiennej polityki utrzymywania dobrych stosunków z jej obu głównymi sąsiadami.

W ciągu ostatnich rozmów omówione zostały polsko - angielskie stosunki gospodarcze i handlowe oraz sprawa żydowska. Jeśli chodzi o stosunki gospodarcze, stwierdzona została możliwość i konieczność znacznego rozszerzenia wzajemnej wymiany handlowej, przy czym ważną rolę odegra londyński rynek pieniężny w wypełnieniu swej tradycyjnej funkcji światowego ośrodka finansowego. W kwestii żydowskiej stanowisko rządu polskiego znalazło również zrozumienie, aczkolwiek szczegóły pozostawione zostały do opracowania ekspertom obu stron. Można stwierdzić, że zasadniczo po stronie angielskiej ujawniona została gotowość udzielenia praktycznych ułatwień emigracyjnych na obszary imperium brytyjskiego.

Ze strony angielskiej zapewniają, że dwudniowe rozmowy polsko - angielskie zostały zakończone w sposób jak najbardziej zadowalający. Oczekuje się, że prem. Chamberlain w deklaracji, jaką złoży dziś w Izbie Gmin, która odracza się dziś po południu na 3 tygodnie feryj wielkanocnych, da wyraz temu zadowoleniu i określi podstawy porozumienia, osiągniętego między Anglią i Polską.

Ze strony angielskiej podkreśla się, że w kwestii rosyjskiej min. Beck nie wysuwał zastrzeżeń co do tego, by Anglia uregulowała swój stosunek z Rosją zgodnie z zasadami swej polityki z uwzględnieniem oczywiście nowego dwustronnego stosunku, urtwalonego między Anglią i Polską. Wszystkie inne kwestie, a w szczególności kwestia Rumunii, pozostawione zostały do następnych umów dwustronnych angielsko - rumuńskich i polsko - rumuńskich.

Zagrożona niepodległość Albanii

Flota brytyjska w drodze do wybrzeży Morza Adriatyckiego

Londyn, 6. 4. (A) Pogłoski o zajęciu Albanii przez wojska włoskie nie znalazły dotąd potwierdzenia. Król albański Zogu nadal trwa na stanowisku, że kraj jego musi zachować niepodległość.

Według komunikatu, ogłoszonego przez radiostację na Malcie, 3 eskadry angielskiej floty wojennej, odbywające manewry na Morzu Śródziemnym, wypłynęły na wody wyspy Korfu. Wiadomość tę ogłoszono bezpośrednio po ogłoszeniu komunikatu o stosunkach włosko - albańskich.

„Le Temps" donosi z Rzymu, iż brytyjski charge d'affaires w Rzymie w czasie swych ostatnich rozmów z hr. Ciano musiał mu dać do zrozumienia, iż wszelka zmiana sytuacji w Albanii postawiłaby pod znakiem zapytania układ włosko - angielski.

Demonstracje antywłoskie w Tiranie

Paryż 6. 4. PAT. Europejskie wydanie „New York Herald" donosi, że w Tiranie doszło do manifestacyj antywłoskich. W Bari i Brindisi skoncentrowano włoskie siły morskie. Przypuszczają, że powodem manifestacyj w Tiranie było niezadowolenie Albańczyków z nadanej w poniedziałek przez radiostację w Bari wiadomości o toczących się rokowaniach w sprawie rewizji sojuszu włosko - albańskiego.

Hiszpania -- członkiem paktu antykominternowskiego

Paryż, 6. 4. (A) Według wiadomości z miarodajnych źródeł, należy uważać przystąpienie Hiszpanii do paktu antykominternowskiego za fakt dokonany. Odpowiednia umowa parafowana została w Burgos między ministrem spraw zagranicznych Jordana, a ambasadorami włoskim, niemieckim i japońskim. Uroczyste podpisanie paktu nastąpić ma po wjeździe gen. Franco do Madrytu.

Włosi i Niemcy nie wycofali wojsk z Hiszpanii

Londyn, 6. 4. (z) Podsekretarz stanu Butler oświadczył w Izbie Gmin, że wedle informacyj, jakie posiada rząd brytyjski, Włosi i Niemcy nie wycofali swoich wojsk z Hiszpanii.

Rząd brytyjski pamięta o zapewnieniach, jakie dał rząd włoski, zapowiadając, iż wojska włoskie będą wycofane po skończonej wojnie domowej. Właśnie teraz skończyła się w Hiszpanii wojna domowa, co stwierdzone zostało zarówno przez generała Franco, jak przez Mussoliniego. Rząd brytyjski śledzi tę sprawę z wielką uwagą.

Państwa „osi" wobec nowej sytuacji europejskiej

Berlin. 6. 4. PAT. W kołach politycznych Berlina wyczuwa się od wczoraj na temat wizyty londyńskiej min. Becka rzeczowe i poważne oceny, w przeciwieństwie do dni poprzednich, w których starano się ją bagatelizować oraz wyrażano pd adresem Polski przestrogi. Panuje dziś ogólnie opinia, iż liczyć się należy z zapadnięciem w Londynie ważnych postanowień.

Berlin. 6. 4. (A) Prasa niemiecka jest obecnie spokojniejsza niż przed dwoma dniami. Główne zainteresowanie skupia się raczej na obszernych opisach uroczystego przebiegu objęcia przez v. Neuratha stanowiska protektora Czech i Moraw. Wiadomości z Londynu są najczęściej podawane dopiero na dalszych stronach, przy czym dotyczą one głównie wyłaniających się rzekomo trudności, choć z ogólnej treści depesz londyńskich wynika, że w zasadzie osiągnięte zostało porozumienie. — Jako charakterystyczny szczegół dodać można że nieznacznej demonstracji antypolskiej faszystów Mosleya w Londynie poświęca się w prasie niemieckiej niezmiernie dużo uwagi.

Rzym 6. 4. (A) Prasa włoska omawia znaczenie zbliżenia polsko - angielskiego, oceniając je negatywnie jako nową próbę oskrzydlenia Niemiec. Natomiast odpowiedzialne koła polityczne podnoszą z uznaniem zapowiedzi prasy polskiej, że Polska nie przystąpi do żadnego bloku antytotalnych państw. Sfery te podkreślają z uznaniem, że w tradycji dyplomacji polskiej, która zawsze odnosiła się z największą nieufnością do t. zw. zbiorowego bezpieczeństwa, leżało zawieranie układów dwustronnych. Przyjaźń polsko angielską oceniają na razie Włochy pod kątem swoich rewindykacyj pod adresem Francji. Tym niemniej w Rzymie uznaje się, że w przyszłości współpraca polsko - angielska przy dobrych stosunkach obu mocarstw z Włochami, może stać się niezwykle pozytywna dla utrzymania równowagi i pokoju w Europie.

Opieczętowanie korespondencji ś. p. płk. Sławka

Warszawa 6. 4. (z) „Agencja Społeczno—informacyjna" donosi: Od osób dobrze poinformowanych dowiadujemy się że cała korespondencja śp. płk. Walerego Sławka jest opieczętowana i zalakowana przez władze prokuratorskie i zostanie prawdopodobnie otwarta w obecności płk. Prystora i ppłk. Wacława Lipińskiego. Dowiadujemy się również że śp. płk. Sławek zostawił szczegółowo opracowane pamiętniki, nad którymi pracował od kilku lat i które doprowadzone zostały do ostatnich czasów.

Berlin rozpocznie kampanię antybrytyjską i antypolską

Paryż. 6. 4. (z) Prasa zamieszcza obficie telegramy z Berlina, zawierające najrozmaitsze pogróżki pod adresem Polski i Anglii. Korespondent „Figaro" donosi, iż w Berlinie panuje opinia, że jeśli układ polsko—angielski dojdzie do skutku, Niemcy wymówią układ morski niemiecko—angielski. Mówiło się nawet o możliwości zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Berlinem i Londynem. Przeciwko Polsce Niemcy mają zamiar wystąpić z gwałtowną kampanią prasową. Nie należy oczekiwać — pisze berliński korespondent „Figaro" — by Niemcy przystąpiły do jakiejkolwiek akcji militarnej przeciwko Polsce. W zamian posuną oni aż do ostatecznych granic akcję ośmieszającą, aby „przyprowadzić Polskę do rozwagi i do oporu przeciwko planom angielskim(!)". W Berlinie sądzą, że odpowiednia kampania prasowa wystarczy, by nerwy polskie nie wytrzymały długotrwałego napięcia(!). Z drugiej strony zarządzenia wojskowe, do których będzie zmuszona uciec się Warszawa, mają „zrujnować całkowicie zasoby finansowe kraju(!)" Do tego przyłączy się akcja mniejszości niemieckiej w Polsce, obliczona na ciągłe incydenty i zamieszki. W ciągu najbliższych tygodni i miesięcy ma się według planów niemieckich wytworzyć atmosferę tak wielkiego napięcia i zdenerowania, by złamała się w końcu wszelka wola przeciwstawiania się Niemcom (??)

Rzym 6. 4. Pewien niepokój w Rzymie powodują pogłoski na temat akcji Niemiec w razie podpisania aliansu wojskowego między Polską a Anglią. W związku z tym przywiązuje się w Rzymie podstawowe znaczenie do artykułu „Popolo d'Italia". Autor p. Bolana poważny zagraniczny korespondent dzienników włoskich, znany ze swoich kontaktów z najwyższymi osobistościami Trzeciej Rzeszy donosi, że Niemcy w odpowiedzi na ewentualny alians polsko - angielski ograniczyłyby się do wypowiedzenia układu morskiego z Anglią z lipca 1935 r. oraz wszczęłyby jak najenergiczniejszą propagandę przeciwko Wielkiej Brytanii z pomocą wszystkich dostępnych środków w Europie i poza Europą. Informacje te przyjęto w Rzymie z zadowoleniem jako dowód, że niebezpieczeństwo wybuchu wojny powszechnej nie grozi bezpośrednio Europie.

Skonfiskowana mowa pierwszego lorda admiralicji

Londyn. 6. 4. (z) Duże poruszenie w kołach politycznych wywołało wycofanie przez czynniki rządowe ustępu mowy pierwszego lorda admiralicji Stanhope, wygłoszonej na pokładzie lotniskowca „Arc Royal". Lord Stanhope oświadczył:

„Zanim opuściłem budynek admiralicji, musiano wydać rozkazy, by ustawiono załogi przy działach obrony przeciwlotniczej floty. Z tego powodu jest w tej sali tak dużo wolnych miejsc".

Po zebraniu oświadczył lord Stanhope pewnemu dziennikarzowi:

„Flota wydała zarządzenia ostrożności i jest zawsze gotowa!"

Londyn. 6. 4. PAT. Sprawa przemówienia pierwszego lorda admiralicji Stanhope na lotniskowcu ‚Arc Royal" i późniejszego wycofania części tego przemówienia z prasy znalazła swój epilog w parlamencie.

W Izbie Lordów lord Stanhope osobiście wyjaśnił, że zarządzenia, o których wspomniał w czasie swego przemówienia, należały do zwykłych zarządzeń bezpieczeństwa. Minister wyraził ubolewanie, że ustępy jego przemówienia mogły ulec niewłaściwej interpretacji.

W Izbie Gmin premier złożył oświadczenie potwierdzające, iż w przemówieniu swym lord Stanhope wspomniał o zarządzeniach stanowiących normalne postępowanie. Wywody premiera przyjęte zostały przez Izbę z zadowoleniem. Incydent tym samym należy uważać za wyczerpany.

Albańczycy bronić będą niepodległości do ostatniego człowieka!

Paryż. 6. 4. PAT. „Le Matin" donosi za „Daily Mail", iż ewentualność bliskiego wylądowania wojsk włoskich w Albanii wywołała w tym kraju silne wrażenie.

Dla omówienia sytuacji zebrała się wczoraj w Tiranie rada ministrow — która obradowała do późnej nocy. W kołach urzędowych oświadczono, że odpowiednie zarządzenia wojskowe zostały już wydane. Włosi, zamieszkali w Albanii, masowo opuszczają kraj, a ich śladem idą obywatele innych państw. Według dalszych doniesień, ludność Albanii żyje obecnie w atmosferze naprężonej i daje wyraz swemu zdecydowaniu obrony niepodległości kraju. Król Zogu oświadczyć miał, że w razie konieczności Albańczycy będą gotowi bronić swego kraju aż do ostatniego człowieka.

Pogotowie społeczno-zawodowe kobiet dla obrony kraju

Warszawa, 6. 4. PAT. Polskie Zjednoczenie Kobiet pracujących zawodowo (afiliowane do International Federation of Business and Professional Women) wystosowało do naczelnego wodza marsz. Śmigłego-Rydza depeszę treści następującej:

„Polskie Zjednoczenie Kobiet pracujących zawodowo na zebraniu w dn. 30 marca 1939 r. jednogłośnie uchwaliło utworzenie „Pogotowia Społeczno - Zawodowego Kobiet", któreby w łączności z organizacją kobiet dla obrony kraju podjęło mobilizację kobiet pracujących zawodowo dla czynnej pomocy sprawie doniosłej wzmożenia potencjału obronnego naszego państwa. Wierne tradycji kobiet polskich zawsze gotowych do najwyższych świadczeń na rzecz obrony państwa, zgłaszamy się niniejszym do dyspozycji naczelnego wodza".

* * *

Pogotowie to, działające w łączności z organizacją Przysposobienia Wojskowego Kobiet, zmobilizowałoby kobiety pracujące zawodowo w czynnej pomocy dla wzmożenia potencjału obronności państwa.

Tym sposobem kobiety wykształcone w poszczególnych specjalnościach mogłyby najwydatniej i najskuteczniej pracować np. przy ewakuacji miast i terenów, w opiece nad ludnością cywilną i dziećmi, w propagandzie, w urzędach, sanitariacie, organizowaniu aprowizacji, dostarczaniu mieszkań dla ludności itp.

Stany Zjedn. nie chcą stać się „ofiarą agresji"

Waszyngton 6. 4. PAT. W przemówieniu wygłoszonym przed komisją spraw zagranicznych Senatu, b. sekretarz stanu Stimson domagał się nowelizacji prawa o neutralności w kierunku nadania prezydentowi Rooseveltowi szerszych uprawnień. „W razie wybuchu powszechnej wojny europejskiej — oświadczył Stimson — obecne prawo o neutralności mogłoby w rezultacie ułatwić zaatakowanie Stanów Zjednoczonych, jako następnej ofiary agresji".

Masy niemieckie zaczynają objawiać niezadowolenie

Londyn 6. 4. (z) „News Chronicle" donoszą z Berlina, że daje się zauważyć coraz większe niezadowolenie w masach ludności. Niedawno na jednej z większych fabryk berlińskich rozlepiono afisze, przypominające mowę Hitlera, w której kategorycznie zapewniał on, że nie ma zamiaru anektować Czechosłowacji. Zwłaszcza w zachodnich prowincjach Rzeszy rozpowszechnia się tajne ulotki protestujące gwałtownie przeciwko obecnemu stanowi rzeczy.

Zaniechanie budowy wyższej uczelni w Łodzi

Łódź. 6. 4. PAT. Prezydent m. Łodzi p. Kwapiński przyjął przedstawicieli stowarzyszenia budowy wyższej uczelni lekarskiej w Łodzi. Stwierdzono zgodnie, że w roku bież. nie ma warunków na przystąpienie do budowy tej uczelni.

Wymiana depesz między Don Juanem a gen. Franco

Burgos, 6. 4. PAT. Gen. Franco otrzymał depeszę od Don Juana de Bourbon, syna b. króla Alfonsa 13-go. Don Juan wyraża swą żywą radość z powodu wyzwolenia ojczyzny i przesyła życzenia pomyślności dla generalissimusa. Przelana krew — pisze Don Juan — niech będzie fundamentem dla wielkiej, niepodzielnej i wolnej Hiszpanii. W odpowiedzi na tę depeszę gen. Franco odpowiedział: Otrzymując pański telegram wspominam z przyjemnością, że pan wielokrotnie starał się stanąć w szeregach młodzieży hiszpańskiej, by wspólnie z nią walczyć. Wielokrotnie prosił pan, aby pozwolić panu jako żołnierzowi stanąć w szeregach armii. To pańskie przywiązanie pozwala mi wierzyć, że zjedonczona wielka i wolna Hiszpania będzie rzeczywistością.

Jeszcze jeden słynny lotnik hiszpański zginął w katastrofie

Madryt 6. 4. PAT. Pod Madrytem wydarzyła się druga wstrząsająca katastrofa lotnicza. Ofiarą padł znakomity lotnik hiszpański mjr. Ibarra, jeden z najbardziej znanych obok zmarłego przed kilku dniami lotnika mjr. Garzio Morato. Mjr. Ibarra leciał z Leon do Madrytu wraz z czterema pasażerami. W pobliżu Madrytu samolot z nieznanych przyczyn rozbił się. Wszyscy znajdujący się na pokładzie zginęli.. Katastrofa ta wstrząsnęła głęboko opinią.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 6. 4. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 127, Żyrardów 61—62, Węgiel 41.5, Ostrowieckie 87; Cukier 41, Starachowice 61 Modrzejów 22,5. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 90 3/4 — II em. 89 3/4, 4 proc. dolarowa 42, 5 proc. konwersyjna 68 1/8, 4 pół proc. wewn. 64 3/4, 4-proc. konsolidacyjna 65.5. Tendencja utrzymana.

Wyrok w procesie Piskora i tow.

Zasądzenie wszystkich oskarżonych - Adw. Mendler -- 6 lat więz.

Kraków, 6 kwietnia.

Dziś o godz. 1-szej w południe w krakowskim Sądzie Okręgowym ogłoszony został wyrok w sprawie Jana Piskora i tow. Proces ten rozpoczął się przed czterema tygodniami i trwał aż do ubiegłego poniedziałku.

Dla usłyszenia wyroku przybyły do Sądu tłumy publiczności, które zajęły miejsce na galerii, wypełniając ją po brzegi.

Przewodniczący trybunału s. o. dr Stępniowski ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali:

Jan Piskor na 18 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

Wincenty Tosza — jeden rok więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

Stanisław Korpak — trzy lata więzienia i pięćset zł grzywny.

Marian Klimek — dwa lata więzienia i pięćset zł grzywny.

Józef Łacheta — jeden miesiąc aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Stanisław Nowak — jeen miesiąc aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Jan Wdowiak — jeden tydzień aresztu z zawieszeniem na dwa lata.

Wojciech Micór — cztery i pół roku więzienia i utrata praw przez 5 lat.

Dr Abraham Mendler — sześć lat więzienia i utrata praw przez 10 lat.

Wizyta u płk. Walerego Sławka

Redaktor „Dziennika Poznańskiego" p. Winiewicz ogłasza wspomnienia o płk. Walerym Sławku. Ze wspomnień tych przytaczamy jeden fragment:

Obok tych, którzy Sławka zwalczali, obok tych, którzy go nie rozumieli, obok tych, którzy od niego odeszli, zostali przecież ci, którzy go kochali — raz taką prostą ludzką przyjaźnią, innym razem wielkim przywiązaniem. Pułkownik Walery Sławek, jako człowiek! Więc można i wolno mówić osobistym wspomnieniem.

Lato 1938 roku. Małe pokoje mieszkania na Alei Szucha 16, zalane potokami słońca. Skacze ono po licznych starych sztychach, rozwieszonych na ścianie i zda się, jak długi patyk nauczyciela, pouczać przybysza, że właściciel mieszkania kocha się we wspomnieniach dawnych żołnierskich bojów. Długie półki książek świadczą, że nie stoją tu dla ozdoby, są czytane, wertowane, rozcięte, ba! poprzegradzane kartkami uwag. Na stole stos gazet. Na biurku w sąsiednim pokoju teki zapisanych papierów. Meble stare, biedermajerowskie. Wita nas nowy marszałek Sejmu. Tak! To pierwsze uzasadnienie przywiązania, które związywało z Nim na zawsze po bliższym poznaniu. Prostota. Przeprasza i biegnie szybko włożyć, rzuconą gdzieś z powodu upału marynarkę; nie słucha tłumaczeń:

— Panie Pułkowniku, taki upał, proszę nie krępować się!

— Nie, Panie. Gość to gość!

Z ujmującą serdecznością częstuje herbatą, podaje suche ciastka, prosi, żeby dołożyć sobie cukru i cytryny. Nic wyniosłości. W rozmowie nie tylko sam mówi, ale słucha z uwagą, zastanawia się nad przytaczanym mu argumentem nie rzadko dodaje:

— Pan ma rację! Ciekawe szczegóły...

Nerwowo tylko pali papierosa za papierosem, gdy zaś chce sformułować głębszą, istotniejszą myśl, chodzi po pokoju, gładzi łysą, bliznami poszczerbioną głowę i obraca w ręku cygarniczkę. W ręku? Raczej w resztkach bombą pokaleczonych palców. Zamyśla się natomiast i długo milczy, gdy rozmowa zahacza o temat:

— Niechżesz Pan Pułkownik wyda swe pamiętniki, opublikuje — ot chociażby te myśli które Pan przed chwilą poruszył.

Po dłuższej chwili przychodzi odpowiedź:

— Nie! Nie teraz! Zobaczę jeszcze!

I jakby dla odbiegnięcia od tego tematu zaczyna mówić o swych rozmowach z chłopami w Racławicach:

— Wie Pan, przyszli wieczorem do mnie najpierw nieufnie. No! Ja wiem, że nie bardzo jestem popularny. Ale już drugiego wieczoru była ich kupa. Nawet zrozumieli mnie, zrozumieli o co mi idzie.

Nie było jednak widać na pułkowniku tego zwykłego ożywienia w dniu, w którym rozwiązano uprzedni parlament. Był tym samym gościnnym gospodarzem. Częstował kolacją. Sam podawał talerze, za nic nie pozwolił się wyręczyć. Stary przyjaciel, Artur Śliwiński poruszał różne tematy, ale pułkownik milczał; gdy rzucił zaś jakieś zdanie o treści wyraźnie politycznej było nabrzmiałe nie przygnębieniem a smutkiem. Przerywał często kolację, aby dojść do radia:

— Powinien być jakiś komunikat! Nie! Może panowie jeszcze napiją się herbaty.

Wszystko bardzo świeże, tak niedawne, a już śmierć kładzie na to pieczęcie zapomnienia. Nie będzie już można zatelefonować na Szucha, aby w urywanych po żołniersku brzmiących zdaniach usłyszeć wyznaczoną godzinę posłuchania. Nie będzie się już dzwoniło do orzechowych drzwi mieszkania, nie wyjrzy już stara gospodyni, aby z uśmiechem powiedzieć:

— Pułkownik już pytał o pana redaktora.

I sam pułkownik nie będzie otwierał drzwi wejściowych, gdy służąca poszła po zakupy, i nie będzie próbował być najuprzejmiejszym że aż krępującym, gospodarzem. I nie będzie spotykać się na schodach Szucha 16 pułkownika Prystora, Schaetzla, Podoskiego, Brzęka. Śmierć kładzie pieczęcie. Papiery spalone. Prawo ma rządzić takie, jakie dała konstytucja. Jeden z jej twórców nie dorzuci już do tego żadnego komentarza. Ostatnim zaś wystąpieniem publicznym pozostanie wywiad prasowy w sprawie koniecznej zmiany ordynacji wyborczej. I w wieczór udzielania tego wywiadu byłem u pułkownika. W pracowni szeroko otwarte okna wchłaniały tumany dymu papierosów po jakiejś konferencji. Pułkownik siedział w pokoju bibliotecznym, oświetlony skąpym światłem małej lampy. Zaciągał się papierosem, odchylił głowę i patrząc w sufit rzucił:

— Właśnie dałem Mackiewiczowi wywiad. Tak — trzeba zmienić szybko ordynację, aby wszystko, co przejściowe, szybko mijało.

Śmierć i na ten wywiad kładzie pieczęcie. Zapomnienie zasnuwa także ostatnią troskę Zmarłego, aby kupić konie i bryczkę dla gospodarstwa w Racławicach; troskę całkiem ludzką, bo pieniędzy nigdy nie miał w nadmiarze a pomagał biednym wiele i szczodrze. Mimo spalenia przez Zmarłego wszystkich dokumentów, starczy wspomnień ożywiających pamięć o Pułkowniku w umysłach tych, którzy go znali, jako człowieka wielkiego serca; znali z bliska i musieli pokochać. Ta miłość nie zwiędnie, jak kwiaty z trumny. Ta miłość wywalczy sobie zrozumienie u innych.

Prześladowania Żydów niezgodne z dogmatami chrześcijaństwa

Gwałtowna napaść Rosenberga na księży

„Głos Narodu" donosi:

Katolicka „L'Aube" zamieszcza sprawozdanie mowy, wygłoszonej w Opawie przez urzędowego „filozofa" doktryny narodowo-socjalistycznej, Alfreda Rosenberga. W mowie tej Rosenberg we właściwy mu sposób zaatakował księży austriackich, żałując, że Hitler nie sprawił im „nocy św. Bartłomieja", na co — jego zdaniem — najzupełniej zasłużyli(!)

Następnie mówca rzucił się na duchowieństwo niemieckie, oświadczając, że prałaci katoliccy w Niemczech winni zasiąść na ławie oskarżonych(!) za to, że w swych listach pasterskich ośmielili się potępić prześladowania Żydów, jako rzekomo(!) niezgodne z dogmatami chrześcijaństwa i że duchowieństwo niemieckie uważa prawodawstwo rasistowskie za pogańskie.



Prezydent Francji Albert Lebrun wybrany dnia 5 bm. na dalsze 7-lecie.

Zadośćuczynienie dla W. Brytanii za zbrodnię w Mossulu

Londyn 6. 4. (R) Sprawa zamordowania konsula brytyjskiego w Mossulu znalazła swój oddźwięk w Izbie Gmin. Premier Chamberlain stwierdzając, że rząd brytyjski z głębokim żalem dowiedział się o tragicznej śmierci konsula Monk Massona, w następujący sposób przedstawił przebieg incydentu: Krótko przed południem zebrał się na ulicach Mossulu tłum na modły żałobne za króla, którego śmierć w tak młodym wieku wywołała głębokie współczucie. Tłum został podjudzony przez agitatorów, twierdzących, że rząd brytyjski był do pewnego stopnia odpowiedzialny za śmierć króla. Tego rodzaju insynuacje oczywiście pozbawione są wszelkich podstaw. Według wiadomości, posiadanych przez rząd brytyjski, konsulat brytyjski został obrzucony kamieniami zanim miejscowe władze zdołały zainterweniować. Wojsko i policja zostały wezwane i aresztowano 4 osoby, posądzone o zamordowanie konsula. W mieście wprowadzono stan wojenny a porządek został utrzymany.

W godzinach popołudniowych premier Iraku złożył w ambasadzie brytyjskiej w Bagdadzie na ręce brytyjskiego charge d'affaires wyrazy głębokiego współczucia, jakie rząd Iraku odczuwa z racji wypadku w Mossulu, który jak się wyraził premier Iraku, głęboko nim i innymi członkami rządu wstrząsnął. Brytyjski charge d'affaires powiadomił premiera Iraku o tym, jak poważnie rząd brytyjski zapatruje się na tę sprawę. Premier Iraku oświadczył, że jego rząd podjął specjalne środki ostrożności dla zapewnienia bezpieczeństwa obywateli brytyjskich i ich mienia: 1) zostanie wyrażone publicznie ubolewanie przez złożenie w parlamencie Iraku odpowiednich rezolucji. 2) zamordowany konsul zostanie pochowany w sposób uroczysty z pełnymi honorami 3) śledztwo jest w toku celem wykrycia sprawców 4) Rząd Iraku rozważa sprawę wypłacenia odpowiedniego odszkodowania rodzinie zamordowanego konsula. 5) Szkody wyrządzone własności W. Brytanii zostaną w pełni naprawione.

M. DECOBRA

MIŁOŚĆ I FILM

Słyszeliśmy o epoce brązowej i o epoce kamiennej. Nasze czasy, możemy to stwierdzić z całą pewnością, są epoką filmową.

Nigdy dokładniej nie zdawałem sobie z tego sprawy, jak owego dnia, gdy pewien amerykański reporter zapytał mnie o zdanie w sprawie pocałunku na filmie.

Nie wiem, czyście to zauważyły, moje panie, ale wydaje mi się, że w filmach bardzo dużo się całują. Wciąż muszę myśleć o tym, co mi powiedział pewnego razu jeden z dyrektorów kinowych:

— W moim kinie wyświetlam tylko te filmy w których całują się w prologu, w środku filmu i na końcu. Pocałunek w prologu ma tę dobrą stronę, że wprowadza widzów w dobry humor o godzinie 8 minut 30. Pocałunek w środku filmu jest pożądany, gdyż budzi widzów, którzy już zasypiali. A pocałunek końcowy, który nazywam pocałunkiem jedenastej godziny, jest niezbędny, w celu wsączenia w duszę widza, spieszącego do domu kropli optymizmu.

Jeżeli widz jest zaręczony, wówczas całuje narzeczoną w taksówce i oboje są uszczęśliwieni, myśląc o uśmiechu Klary Bow, spoczywającej w silnych ramionach George'a Bancrofta Jeżeli widz jest żonaty, wówczas przynosi on żonie do domu żar ostatniego pocałunku i zapewnia sobie harmonię na parę dni.

Tyle sprytny dyrektor kinowy. Ale również producent filmowy powiedział mi sporo interesujących rzeczy.

— Esteci, kubiści, surrealiści i wszyscy inni awangardziści postępują bardzo niesprawiedliwie, żartując z końcowych pocałunków kinowych. Uważam, że rządy powinny dawać medale wszystkim producentom filmowym, którzy kończą swe filmy dobrym pocałunkiem

I gdy spojrzałem ze zdumieniem na producenta, dorzucił z najpoważniejszą w świecie miną:

Naturalnie. Pocałunek w kinie — oznacza wzrost narodzin o 50 procent.

— Nie wiem, moi panowie, czy uważacie tak jak ja. Nie wiem również, moje panie, czy akurat życzycie sobie dzieci, po tym, jak widziały Gretę Garbo przytuloną do piersi Johna Gilberta. Ale nie chcę ukrywać przed wami zdania tych ludzi, którzy dostarczają nam pożywienia filmowego.

A teraz przejdę do pytania owego dziennikarza, które było skierowane do mnie:

— Co myśli pan o pocałunku na filmie?

Odpowiedziałem mu:

Akceptuję pocałunek filmowy, jeżeli długość jego równa się conajmniej osiemnastu i pół metrom. Pocałunek 45-centymetrowy — jest pocałunkiem amatorskim, który szybko zaciera się na białym prześcieradle i nie zostawia żadnych śladów w duszy widza.

Pocałunek osiemnasto metrowy lub dłuższy — to już całkiem coś innego. Zachwyca się nim nawet najbardziej elegijna panienka i najbardziej romantyczny młodzian. Mają oni dosyć czasu na podziwianie wytwornego gestu z jakim mody amant kładzie swe silne ramiona wokół delikatnej kibici wiotkiej bohaterki. Studiują delikatną linię pleców, która odchyla się w tył, albo pochyla naprzód, zależnie od profilu. I młodzian powie sobie wówczas:

— Gdy całuję Georgette, wówczas muszę baczyć, aby moja marynarka się nie fałdziła i unikać przyciskania jej szyi mankietem, w chwili, gdy jej piękna główka spoczywa w zagłębieniu mego ramienia.

Również i młoda dziewczyna może wiele skorzystać z takiego pocałunku kinowego. Widzi ona, że zadarty nosek nigdy nie może być prezentowany z głową pochyloną ku dołowi i że duże ucho zawsze musi być zakryte ramieniem Bowiem amant, całujący wargi kobiety, którą trzyma w ramionach, widzi ją z tak bliskiej odległości, że i bez mikroskopu musi zauważyć najdrobniejsze niedokładności jej twarzy.

Nowoczesna miłość jest mieszaniną uczuć, wrażeń, tęsknot, nastrojów i humorów, którą można porównać tylko z cocktailem.

Mamy wermut wierności, gin — namiętności, wódkę zazdrości. Wszystko to zmieszane w garsonierze przed szafą z lustrem i podane w pachnącej alkowie. Perfumy: — Dziś po południu lub nigdy!

Stendhal przeczuł miłość „cocktailową" — gdy mówił o miłości namiętnej, miłości z przyzwyczajenia, miłości fizycznej i miłości, opartej na próżności. Dziś spadkobiercy psychologii Stendhala odkryli nowe mieszaniny uczuć: szał miłosny, miłość sadystyczna, miłość, która jednocześnie wabi i nudzi, i miłość a la minute, jak angielski steak.

Analogia cocktailu i miłości jest rzeczywiście oszałamiająca. Napewno wszyscy zauważyli, że najlepsze cocktaile składają się ze zmieszania trzech płynów: tak samo do najlepszych kombinacji miłosnych konieczne są — jak twierdzą znawcy — trzy osoby. Trzy - - to nieszczęśliwa liczba, jeżeli się jest trzecim, tak mówią mędrcy greccy. Dlatego w trójkącie zawsze przyjaciel ma największe kłopoty. Pewien matematyk i wielki przyjaciel kina, wypowiedział się kiedyś na ten temat w rozmowie ze mną:

— Trójkąt małżeński jest najosobliwszą ze wszystkich znanych mi figur geometrycznych bowiem w każdym trójkącie małżeńskim żona dzieli się, aby jednocześnie zadowolić swego męża, który jest jej połową i kochanka, który jest trzecią częścią.

Gdy miesza się trzy klasyczne elementy cocktailu: wermut, gin i curacao, wie się z góry, jakie chemiczne działanie wywoła się w żołądku pijącego. Zaś w tym drugim cocktailu, który nazywa się małżeństwem, nie można przewidzieć reakcji.

W chemii cynk potraktowany kwasem siarkowym daje zawsze wodór. W miłości działanie kochanka na męża wywołuje po większej części kilka policzków, lub proces rozwodowy

Ale może nie powinienem szukać porównań na polu chemii. Niedawno temu, jakiś dowcipny elektrotechnik reperował dzwonki w moim mieszkaniu. Mówiliśmy o elektryczności w ogólności i jego przygodach miłosnych w szczególności i elektrotechnik zakończył rozmowę następującą uwagą:

— Miłość jest jak elektryczność. Flirt jest iskrą; małżeństwo jest licznikiem, a rozwód — krótkim spięciem.

— A więc czym jest tragedia miłosna? — spytałem.

— To jest izolacja nie w porządku.

*

Wracam jednak do zagadnienia miłości i kina: są one ściśle ze sobą związane, gdyż i miłość i kino są międzynarodowe.

Film jest rodzajem międzynarodowego widowiska.

Miłość również nie zna granic.

*

A na zakończenie, moi panowie i panie — powiem: miłość w filmie może być cudowna, ale może być również śmieszna i dziecinna.

My, biedni widzowie, musimy niestety przyjmować filmy tak, jak nam je podają i nawet nie możemy zaprotestować, jak ów żartowniś, który na pytanie:

— Wiesz przecież, że Bóg stworzył z żebra Adama pierwszą kobietę? — odpowiedział:

— Smaczny kotlet byłby o wiele lepszy!

Konferencja państw porozumienia azjatyckiego

Ankara. 6. 4. (R) W dniu 10 bm. liczna delegacja turecka, z min. spraw zagr. Saracogliu na czele opuści Ankarę, udając się do Teheranu, celem wzięcia udziału w uroczystości zaślubin księcia następcy tronu Iranu. Z okazji tej doroczna konferencja, przewidziana przez pakt azjatycki, w której uczestniczą Iran. Turcja i Afganistan, odbędzie się w Teheranie, a nie jak to było początkowo projektowane w Kabulu.

Zwycięzca w 30-tu bitwach powietrznych --- zginął po zakończeniu wojny!

Madryt, 6. 4. PAT. Śmiertelna katastrofa, której uległ we wtorek wybitny hiszpański lotnik narodowy major Garcia Morato, nastąpiła podczas lotu pokazowego dokonywanego nad Madrytem. W pewnej chwili, gdy lotnik wykonywał figury akrobatyczne w powietrzu nastąpiło oderwanie się skrzydeł aparatu i samolot runął na ziemię. Morato poniósł śmierć na miejscu. Tragiczny wypadek wybitnego lotnika, który odniósł ponad 30 zwycięstw podczas walk w powietrzu, wzbudził w całej Hiszpanii wielki żal.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

— Minister Rzeszy Goebbels wylądował wczoraj na lotnisku w Heliopolis, przybywając z Rodos.

— Agencja Tass komunikuje: Prezydium najwyższej rady ZSRR mianowało przewodniczącego komisji „Gaplana" Wozniesieńskiego wiceprzewodniczącym rady komisarzy ludowych ZSRR.

— Departament stanu U. S. A. wydał zarządzenie anulujące wszelkie dotychczasowe ograniczenia w ruchu podróżnych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Hiszpanią. Inwalidzi amerykańscy w Hiszpanii otrzymać mają paszporty na powrót do kraju.

Czeskie armaty przeciw Francji?

(Korespondencja własna „Now. Dz.“ wiecz.)

LONDYN, w kwietniu.

Tak jeszcze niedawno, bo zaledwie sześć miesięcy temu, mógł sobie powiedzieć Hitler: „Jestem panem Europy Zachodniej“. Po Monachium, kiedy to właściwie on dyktował warunki swe zachodnim mocarstwom, prestiż jego był na wysokim poziomie. Ale od tego czasu koniunktura znacznie się zmieniła: supremacja wojskowa Trzeciej Rzeszy wobec przyśpieszonego tempa zbrojeń nie tylko Francji i Anglii, ale i innych państw, ulegała powolnej redukcji. I już na początku bieżącego roku było widoczne, że wobec braku tak surowców, jak i walut, niemieckie siły zbrojne utkwią w punkcie martwym, podczas gdy na przeciwnym froncie będą stale wzrastały.

Wobec tego z właściwą sobie szybkością zadecydował Hitler uderzenie. Rzucił się na najbliższego sąsiada, który posiadał zapasy tego, czego mu zaczynało brakować. Sąsiadem tym była Czechosłowacja, o której jeszcze podczas swego przemówienia w berlińskim Sportpalast, we wrześniu ubiegłego roku mówił: „tereny sudeckie zamieszkałe przez Niemców stanowią jedyne i ostatnie żądania terytorialne, jakie stawiam Europie“.

I dlatego nie należy uważać ostatnich „pokojowych“ aneksji Hitlera, jako dążenia do stworzenia Pan - Germańskiego Imperium, ale należy je traktować jako zwykły zabór podyktowany materialnymi względami.

Bo zobaczmy tylko, jak się Rzesza „obłowiła“ na Czechosłowacji. Inwentarz ten przedstawia się następująco: olbrzymie zakłady Skoda wraz z 50.000 doświadczonych i wykwalifikowanych robotników, fabryki broni i amunicji w Bernie oraz 34 różnych innych pomniejszych fabryk, pracujących dla armii 1500 samolotów oraz 16 fabryk pracujących dla lotnictwa, materiał wojenny wystarczający do wyekwipowania prawie 40 dywizji, wreszcie zapas złota wynoszący prawie 400 milionów złotych i zapas dewiz wynoszący drugie tyle. Jak na zdobycz wojenną osiągniętą bez wystrzału, wcale nieźle.

Nie należy też zapominać, że te parę milionów Czechów, którzy nie będą obowiązani do pełnienia służby wojskowej, stanowią jednak bardzo „pożyteczny“ materiał ludzki dla rolnictwa i przemysłu w zastępstwie powołanych do wojska Niemców.

Następne uderzenie mogłoby być skierowane przeciw Rumunii. Surogatem jego jest na razie ostatnio zawarty układ gospodarczy, następstwem którego będzie reorganizacja rumuńskiego gospodarstwa narodowego, przemysłu i rolnictwa przez niemieckich „speców“. Ale... warunki zmieniły się grubo w ostatnich dniach.

Dzisiaj jednak zachodnio - europejskie mocarstwa przejrzały. Widzą one dobrze, że jeżeli nie staną w obronie państw środkowo - europejskich, to w krótce będą musiały stawić czoło blokowi państw faszystowskich znacznie jednak silniejszemu, niż we wrześniu ub. roku. To, czego obecnie jesteśmy świadkami we Francji i Anglii, dowodzi, że nareszcie zerwano tam z zaufaniem dla Hitlera, że Daladier i Chamberlain zorientowali się, iż czas frazesów minął i trzeba nie tylko uderzyć pięścią w stół, ale wprost chwycić za rękę napastnika. Bo, gdy się tego teraz nie uczyni, gdy się będzie szukało znowu zbiorowych gwarancji, czegoś, co będzie lichą namiastką Ligi Narodów, to wkrótce te sławne czeskie haubice z zakładów Skoda skierują swe paszcze przeciw Francji, a dalekonośne działa, które takie zdziwienie wywołały podczas parady wojskowej urządzonej w Berlinie dla admirała Horthy'ego będą ostrzeliwać wybrzeże Anglii.

T. M. S.

KATASTROFA

Samochód przewrócił się na ulicy i przygniótł szofera. Zbliża się policjant:

— Nie chowaj się pan, to się nie przyda. Nie rób pan głupstw lecz pokaż pozwolenie na jazdę.

Co słychać w dawnej Czechosłowacji?

PRAGA, w kwietniu.

Życie odcięte od świata

W protektoracie czesko - morawskim upływa żywot, jak na latarni morskiej, daleko od brzegów. Zasoby starczą jeszcze na jakiś czas, a niezbędne prace codzienne są wykonywane. Ale jest to życie niejako prowizoryczne, odcięte zupełnie od świata. Tylko obce radio przyniesie od czasu do czasu jakąś wiadomość lub rzadki gość z zagranicy. Bo do Czech się teraz nie jedzie, z Czech się wyjeżdża. A poza tym mówi osamotnionym instynkt. Czesi wierzą niezłomnie, że wielkie przemiany są w toku i że to prowizorium potrwa nie długo.

Pogłoski i życzenia

Od kilku dni daje się zresztą prowizoryczność stanu rzeczy odczuć całkiem namacalnie. Ostatecznie napływają i tu mimo hermetycznego zamknięcia słuchy o walkach na Słowaczyźnie, a równocześnie daje się zauważyć odpływ wojsk okupacyjnych. Co raz mniej żołdactwa niemieckiego na ulicach. Opadła również fala aresztowań. Prażanie nie sądzą, że w ten sposób objawia się normalizacja, jak to sugeruje na rozkaz z góry zglajchszaltowana prasa. Nie uspokaja ich też fakt, że sklepy i magazyny są już znowu przez cały prawie dzień otwarte i towaru jest więcej. Znikają po prostu zachłannie kupujący klienci, a i Czesi nie mogą tyle kupować na zapas, bo wycofywanie oszczędności z banków i kas jest nadzwyczaj utrudnione. Niemcy nie przywieźli zresztą ze sobą zbyt wiele marek, które kursują tu już na równi z koroną, bo sami mają tego mało.

Plany natrafiają na trudności

Czesi rozumują słusznie, że to wszystko nie zapowiada żadnej normalizacji, lecz raczej jakieś zahamowanie, jakieś kłopoty. Co właściwie jest z tym całym szumnie zapowiadanym „protektoratem“? Dlaczego wreszcie nie widać zupełnie zrębów tej jakiejś autonomii czeskiej? Przy znanym tempie, planowości poczynań i gruntowności Niemców wszystko to powinno już działać. A może plany natrafiają na trudności, może więcej w tym wszystkim improwizacji niż planu?

Wyeliminowanie faszyzmu czeskiego

Zastanowić musi zwłaszcza zupełne wyeliminowanie domorosłego faszyzmu czeskiego, który wprawdzie nigdy nie był ruchem znaczenym w społeczeństwie, miał jednak swoje mateczniki na ziemiach czeskich. Wprawdzie „ruch“ faszystowski, reprezentowany np. przez Gajdę, orientował się zawsze bardziej na wzory włoskie, a również tak zw. „vlojkowcom“ (vlaja znaczy sztandar) podobały się więcej realistyczne rózgi liktorskie, aniżeli „praaryjska“ magia swastyki, ale obie te grupy zamanifestowały doraźnie ochoczość do „współpracy“ z Germanią, delegując m. in. grupki swoich młodzieńczyków na czoło wkraczających do kraju kolumn okupanta. A generał Gajda obwieścił się już nawet „wodzem“ narodu i stworzył komitet narodowy, który miał zakasować rząd prez. Hachy, Berana i fatalnego ministra Chvalkovskiego.

Tymczasem Niemcy nie skorzystali z usłużnej oferty Gajdy i jego komitetu, a nawet wzięli jegomościa pod kuratelę. (Wiadomości o aresztowaniu Gajdy nie są ścisłe, jest on tylko pod dozorem, jego „sekretariat“ jest na wszelki wypadek „czynny“). Kiedy więc „rząd“ prezydenta „państwa“ Hachy i premiera Berana funguje czysto formalnie, utworzył dr Hacha na sugestię Berlina t. zw. Komitet Wspólnoty Narodowej, który ma się stać niejako źródłem i centralą tej jakiejś przyszłej „autonomii“ czeskiej.

„Autonomia“ Czech

Komitet Wspólnoty zabrał się też od razu do dzieła, jego 50 członków, skądinąd zupełnie prawie nieznanych społeczeństwu, utworzyło komisje i referaty oraz wyklęło oficjalnie komitet Gajdy. W tym czasie zdołał się wprawdzie prez. Hacha trochę wycofać i osobą naczelną stał się „rolnik“ Hruby. Lecz wszystkie te czynności są właściwie tylko przelewaniem z pustego w próżne i za wyjątkiem uroczyście proklamowanego zamiaru „rozwiązania“ kwestii żydowskiej nic się tam właściwie jeszcze nie kroi.

Tak przedstawia się chwilowo zrąb „autonomii czeskiej. Nawet faszystowskim krewniakom nie pozwalają Niemcy na jakąkolwiek samodzielność. Wobec tego protektorat zawisł właściwie w powietrzu. Wielu Czechów snuje też już śmiałe hipotezy, że w sferze tej pozostanie. Lecz wnioski takie byłyby przedwczesne — protektorat jest niestety rzeczywistością i będzie suwerennie i automatycznie w swoim czasie postawiony na nogi przez... Niemców. Chyba, że nastąpiłyby już w najbliższym czasie nowe serie niespodzianek. Plany, kontr-plany i pomieszanie tych planów rządzą chwilą, a ta narasta co raz to nowymi komplikacjami, nie przewidzianymi zupełnie w planach.

Tragiczny galimatias i flagi

Tragiczny galimatias na Słowaczyźnie, który na pewno nie jest obcy suwerenom Mitteleuropy, wzrasta i kto wie, co się z tego jeszcze wykluje. Może to być manewr dla odwrócenia uwagi, ale równie dobrze przygotowanie gruntu dla dalszych poczynań „reorganizacyjnych“ na południowo - wschodzie a wreszcie i nie zupełnie przewidziana komplikacja. Jeszcze jeden moment dla poparcia tezy czeskiej o prowizorycznym charakterze stanu obecnego. Naczelny przedstawiciel Komitetu Wspólnoty proklamował wprawdzie początek nowej tysiącletniej ery dla Czechów, ale Czesi w to nie bardzo wierzą.

W Pradze znikły już nareszcie bezsensowe flagi wszelkich kolorów i maści, a pozostały tylko flagi wojenne na szkołach i podobnych obiektach, w których kwateruje wojsko niemieckie. Stan wyjątkowy ukrył się więc niejako i zaczaił. Wobec tego, że atrybuty „nowych czasów“ w postaci jakichś gwardzistów czy też SA'manów czeskich nie uzyskały jeszcze licencji, a służbę porządkową spełniają swojacy - policjanci, sprawiają żołnierze niemieccy oraz cały kalejdoskop czarnych, brunatnych i jasno-zielonych osób urzędowych wrażenie gości. Prażanie oswoili się już z tym, tym bardziej, że ceny jeszcze nie podskoczyły, jakość towarów pozostała ta sama a bezrobocia na pewno nie będzie. Również Niemcy tutejsi zachowują się skromnie, a nawet mało ich widać. Zaciągnięto ich do jakichś prac, są zajęci.

Tylko przed gmachem prezydium policji, nie mówiąc już o wnętrzu, maluje się obraz tragedii. Narósł tam wieczny ogonek ludzi nieszczęśliwych Są to Czesi, „niższej“ konuity, obcokrajowcy i Żydzi, przede wszystkim Żydzi, którzy starają się w Gestapo o pozwolenie wyjazdu z protekotratu.

Komunikacja lotnicza Warszawa---Lydda wznowiona

Warszawa, 6. 4. (A) Dnia 1 kwietnia wznowiona została komunikacja lotnicza Warszawa—Lydda. Samoloty startują z Warszawy 2 razy w tygodniu we wtorek i w sobotę o godzinie 1 w nocy.

„Turn it into money!" SENSACJE AMERYKAŃSKIE

Jak zarabia się w Ameryce?

„Zbieranie funduszów" jest zawodem

Nowy Jork, koniec marca.

(s) Wielką poczytnością cieszy się w Ameryce książka p. t. „Jak spieniężyć dowcipy?" Autor radzi wszystkim tym ludziom, którzy zbierają dowcipy i opowiadają je później w towarzystwie, ażeby tego nadal nie czynili. — „Spieniężcie wasz humor — powiada — sprzedajcie wasze dowcipy, gazetom, radiu, filmowi. Żaden dowcip za darmo!"

Wiadomo, że istnieją tam kursy: „Jak stać się pisarzem?" Uczą tego rzemiosła na uniwersytetach i w „collegach", a istnieją też wielkie szkoły, gdzie uczy się sztuki pisania krótkich nowelek i felietonów. „Także pan(i) może zarobić miesięcznie paręset dolarów — zapowiada prospekt. Proszę tylko zasiąść do biurka i napisać króciutką nowelkę. Dostanie pan(i) czek i może się wzbogacić!!

Że pisania nowel nie można się wyuczyć — to zapobiegliwie przemilcza prospekt. Natomiast zamieszcza portret damy i jej list dziękczynny, w którym pisze, że „przed siedmiu miesiącami nie umiała nawet opanować dokładnie ortografii, a obecne, dzięki znakomitemu kursowi, sprzedała już dwie nowele". Skutki tej propagandy są całkiem jasne. Dziesięć procent Amerykanów, przeszło 13 milionów ludzi „pisze" w przekonaniu, że jest to najlżejszy sposób zarabiania pieniędzy. „Saturday Evening Post", największy tygodnik amerykański otrzymał w roku ubiegłym przeszło 85 tysięcy manuskryptów, prawie że 250 dziennie. Z tych wedle zdania redakcji, 75 tysięcy nadawało się wprost do kosza, z pozostałych 10 tysięcy, tysiąc pięćset wzięto pd uwagę, a przyjęto w końcu tylko trzysta. „Post" płaci rekordowe honoraria, najmniej 500 dolarów za manuskrypt, często honorarium dochodzi do 2500 dol., mogą więc statystycy wyliczyć, jak wielka jest szansa wzbogacenia się przez pisywanie felietonów.

Wszystko można spieniężyć. Jeśli pan jest rysownikiem, jeśli pan w godzinach wolnych od innych zajęć, śpiewa, fotografuje, czy gra na fortepianie — „turn it into money" (spieniężż to). Metoda ta cieszy się ogromnym wzięciem i ma szalone pwodzenie. W pierwszym rzędzie dla wydawców tych różnych książek i organizatorów kursów — co zresztą jest najważniejsze.

Europejczycy, mający praktyczny zawód — fachowcy, wypływają w Ameryce na powierzchnię, wcześniej czy później, jeśli tylko są ostrożni i zaczynają powolutku. W wielu średnio dużych miastach nie ma prawdziwie dobrego krawca. Amerykanie twierdzą wprawdzie że kupują wszystko gotowe, ale gdyby mieli dobrego i niezbyt drogiego krawca, nie opędziłby się robocie. I tak przedstawia się sprawa w wielu innych zawodach, uchodzących za „beznadziejne", bo niewytrzymujące na pozór konkurencji maszyny.

Najlepsze są te czysto „amerykańskie" zawody, u nas w ogóle nieznane. A może i w naszej starej Europie istnieją już przedsiębiorstwa handlowe, które zajmują się zbiórką pieniędzy? W Ameryce jest „fundraising" — „zbieranie funduszu" — zawodem i umiejętnością. Jakaś komiczna stara lady ma namiętność dla psów, służących do prowadzenia ślepców. Oddaje swój cały majątek — 12 tys. dolarów, agenturze, zajmującej się „fundraising". Agentura urządza odczyty filmowe, bankiety, zbiórki, agituje przy pomocy broszur, przeróżnych prospektów, radia. Po kilku miesiącach zebrała 280.000 dolarów dla „Związku psów dla ślepców". Stara lady jest najszczęśliwszą istotą na świecie, a agentura otrzymuje swoich 6 procent, a więc 16.800 dolarów i też jest zadowolona. Robi się zbiórki na wszelkie możliwe i niemożliwe cele, wedle nowoczesnej metody, która jak się okazuje, jest doskonała i bardzo skuteczna.

Film jako detektyw

(s) Jak donoszą z Chicago, starano się tam ostatnio wyświetlić sprawę pewnego zagadkowego morderstwa, przy pomocy filmu. Wobec tego, że znano dokładnie tło i warunki w jakich odbyła się zbrodnia nie można było jedynie wyśledzić osoby mordercy, zrekonstruowano dokładnie okrutny czyn na taśmie filmowej i wyświetlano go na ekranach kin, uczęszczanych przeważnie przez męty podziemne. Na widowni rozsiani zaś byli agenci policyjni, których zadaniem była baczna obserwacja widzów i sposób ich reagowania na poszczególne szczegóły zbrodni. I rzeczywiście, aresztowano podczas seansu kilku osobników, których zachowanie wydawało się mocno podejrzane.

W Ameryce próbowano już częściej wyzyskać film w służbie kryminalistyki. Często przypadkowe zdjęcia oddawały ogromne usługi, szczególnie przy zdjęciach aktualnych, jak demonstracje, strajki, niepokoje itd. Ostatnio we Francji przy wyświetlaniu procesji zauważono, jak pewien złodziej kieszonkowy wydarł w tłoku kobiecie torebkę z pieniędzmi. Już po kilku godzinach siedział sprawca pod kluczem

W rozmaity sposób wyzyskuje się usługi filmu dla kryminalistyki i sądownictwa. Dzięki filmowej rekonstrukcji danego czynu, uprzystępnia się sądowi dokładne poznanie środowiska i oszczędza kosztowne i zabierające wiele czasu śledztwo na miejscu zbrodni. Na mocy takiego filmu, wydają rzeczoznawcy swoje orzeczenia, tym łatwiej, że rzeczy które rozegrały się z błyskawiczną szybkością, wyświetlane bywają w zwolnionym tempie, tak, że można wziąć pod uwagę, każdy najdrobniejszy nawet szczegół.

Ludzie, którzy są ofiarami przestępstwa czy zbrodni i widzieli sprawcę, często nie są w stanie dać dokładnego opisu zbrodniarza, natomiast poznają go na fotografii i poznają głos jego. Prezydent policji Shofield w Filadelfii z wielkim powodzeniem stosował już nieraz zdjęcia zbrodniarzy przez film dźwiękowy, co uprzystępnia bardzo rozpoznanie danego osobnika. Zdjęcia bowiem wykazują dokładnie nie tylko jego rysy, ale jego głos, sposób chodzenia i ruchy.

W Ameryce nie protokołuje się teraz zeznań ciężkich przestępców stenograficznie, tylko utrwala się je za pomocą filmu dźwiękowego. Po raz pierwszy zastosowano tę metodę przy rozprawie człowieka, który zabił swoją kochankę. Na podstawie zdjęcia filmowego, można się było przekonać, że sprawca przyznał się do winy, i to dobrowolnie, a nie dzięki jakimś trickom czy wymuszeniom. W jednym wypadku obrońca zaprotestował przeciwko wyświetlaniu podobnych filmów, ale sędzia śledczy obstawał stanowczo przy wyświetlaniu filmu, podczas rozprawy głównej.

Fachowcy amerykańscy są zdania, że posługiwanie się filmem, szczególnie dźwiękowym, odda kryminalistyce olbrzymie usługi.

Pani - burmistrz

(s) Brzmi to jak tytuł operetki. Ale jest faktem. Santiago, stolica Chile, ma od niedawna nowego burmistrza — kobietę. Chyba po raz pierwszy w dziejach samorządów stoi kobieta na czele 800.000-nego miasta. Ale rządy te nie obywają się bez ostrych starć.

Od początku tego roku ma Chille nowego prezydenta, Aguirre Cerda. Był on kandydatem frontu ludowego, w skład którego wchodziły ugrupowania liberalne, socjalistyczne i komunistyczne. Aguirre Cerda jest gorącym zwolennikiem prądów feministycznych i chciał dać te go dowody. W Chile jest zwyczaj, że prezydent mianuje burmistrza. Skorzystał więc prez. Cerda z pierwszej nadarzającej się sposobności i obsadził stanowisko burmistrza w Santiago, — kobietą. Wybór jego padł na donnę Gracielę Schnake, członkinię partii socjalistycznej, żonę senatora.

Aguirre Cerda, sam należący do partii radykalnej, musiał w pierwszym rzędzie pokonać ostry sprzeciw socjalistów — a więc towarzyszy partyjnych kandydatki. Musiano zmobilizować kobiety wszystkich partii, ażeby wymusić od partii socjalistycznej, zezwolenie na przyjęcie przez Gracielę Schnake, zaszczytnego stanowiska.

Ale na tym nie kończą się jeszcze trudności. Graciela Schnake jest wprawdzie burmistrzem, ale członkowie rady miejskiej jakoś zapomnieli o przysłowiowej galanterii, cechującej zazwyczaj gentlemanów Ameryki południowej i nie przychodzą w ogóle na posiedzenia, które ona zwołuje. Absentują się w pierwszym rzędzie uparcie, członkowie grup prawicowych, a także i liczni przedstawiciele frontu ludowego, zagorzali przeciwnicy rządów kobiecych. A że do powzięcia jakichkolwiek uchwał konieczna jest obecność najmniej dwóch trzecich radnych miejskich — a tej liczby nie można było dotychczas uzyskać — działalność pani burmistrza, jest jak dotąd natury raczej symbolicznej. Długo stan taki w wielkim mieście jest prawie że niemożliwy.

Do prezydenta udała się delegacja, która zażądała, ażeby cofnął dekret, albo nakłonił panią Schnake do złożenia dymisji. Aguirre Cerda odpowiedział całkiem stanowczo, że mowy nie ma o jakimś cofnięciu dekretu czy o dymisji.

W Santiago z ogromnym naprężeniem wyczekuje się wyniku walki.

Największy lotniskowiec angielski spuszczony na wodę

Londyn. 6. 4. (R) Wczoraj spuszczony został na wodę w stoczni Barrow największy angielski lotniskowiec „Illustrious", który posiada 23.000 ton wyporności, załoga jego składać się będzie z 600 ludzi, a będzie stanowić bazę dla 70 samolotów.

Szwajcaria pod znakiem zbrojnego pogotowia

Bern. 6. 4. PAT. Rada Związkowa wydała odezwę, w której omawia rozszerzenie obowiązku powszechnej służby wojskowej na obywateli do lat 60-ciu i reorganizację służby czynnej. Odezwa wzywa obywateli do ochotniczego wstępowania w szeregi armii. Odezwa wzywa dalej kobiety do wstępowania w szeregi służby sanitarnej i tworzenia organizacyj opieki nad wojskiem.

Krwawa bitwa japońsko-sowiecka na pograniczu mandżurskim

Hsinking. 6. 4. (R) Oddział sowiecki w sile 200—300 żołnierzy z 3 działami i karabinami maszynowymi natarł na miasto Liuczia na północny wschód od stacji Manczuli. Japończycy natarcie odparli po dwudniowej walce, tracąc dwóch zabitych. Straty sowieckie są nieznane.

PIUM DESIDERIUM

W Wersalu wszystkie hotele były w ostatnich dniach przepełnione. Odbywający się tam proces Weidmanna ściągnął setki dziennikarzy i amatorów silnych wrażeń.

Pewien hotelarz wersalski powiedział do jednego z reporterów:

— Nie można narzekać, dobry mamy sezon. Najpierw proces Weidmanna, potem wybory prezydenta.. Ach, żeby to tak bywało co roku!

Kraina czarów dla milionerów

Bogactwo wielkich domów towarowych w Londynie

Londyn, w kwietniu

Zaledwie o kilka kroków od Inightsbridge Station znajduje się największy i najelegantszy dom towarowy. Plac przeznaczony na postój samochodów, przepełniają auta. Te specjalnie założone postoje przyczyniły się w bardzo znacznym stopniu do rozwoju domów towarowych. Od czasu jak wielkie magazyny zaczęły zakładać własne miejsca samochodów, cała prawie kupująca publiczność robi w nich swoje sprawunki. „Shopping" stanowi dla Anglików jedną z najważniejszych spraw. Harrods jest „najbardziej" angielskim domem towarowym Londynu.

Jest to potężny gmach w którym czynią swoje zakupy zamożne sfery mieszczaństwa oraz właściciele ziemscy z okolic stolicy. Harrods odgrywa główną rolę wśród domów towarowych, liczących głównie na obcokrajowców. Z psychologicznego punktu widzenia stanowi przedsiębiorstwo realizację szczęśliwego pomysłu. Bowiem ceny i urządzenia nie ustępują najdroższym magazynom przy Bond Street i kupujący nie doznaje tu przykrego uczucia, iż kupuje ze względu na taniość.

Domy towarowe, przeznaczone dla przeciętnie uposażonych szerokich mas, znajdują się w sercu Londynu, przy Oxford Street i Picadilly. Należy do nich Selfridge — magazyn zbudowany w stylu świątyń z epoki pseudoklasycyzmu. Kupują w nim przeważnie Amerykanie średniego stanu i podróżni, przybywający ze stałego lądu. Brak smaku w budowie gmachu należy przypisać rządowi do którego należą grunty przy tej ulicy. Budowniczym postawiono warunek, że gmach przy tej największej z angielskich przemysłowych ulic musi być zbudowany według szematu opracowanego przez miejski urząd budowlany.

Bardzo dziwnym jest często zestawienie towarów w poszczególnych magazynach. Boofs — największy skład apteczny i perfumeria posiada najobfitszą wypożyczalnię książek. Mason i spółka zaś sprzedaje obok najwyszukańszych smakołyków najrozmaitsze przedmioty na podarki. Ten dom towarowy jest miejscem zakupów dla milionerów, kraina czarów przy Oxford Street.

Tu zamawia się najwytworniejsze śniadania. Tu najgościnniejszy nawet i najbogatszy człowiek może zamówić dla tych kogo podejmuje, najrozmaitsze rodzaje posiłków, np. śniadanie na wycieczkę samochodową, uwzględniając „linię" uczestniczek, za bardzo „niską" cenę jednego funta od osoby. Wszystko zostaje zapakowane w barwnych naczyniach, umieszczonych w barwnym również trzcinowym koszu. Anglicy uciekają jak tylko mogą od smutnej szarzyzny klimatu do jaskrawych barw. Śniadanie zamówione na wycieczkę, może być zapakowane do naczyń koloru odpowiadającego życzeniom gościa. Kolor ten może być przystosowany do koloru auta ubrania, włosów. „Mason i spółka" na życzenie dostarczają do domu obiady, przeznaczone dyskretnie na dwie osoby, podawane w kryształowych naczyniach. Firma dostarcza ciast wszelkiego rodzaju w najoryginalniejszej postaci.

Dostarcza również hermetycznie zamykających się blaszanych puszek, do których panna młoda kładzie kawałki weselnego placka, aby je rozdać według angielskiego zwyczaju znajomym i przyjaciołom. Angielski dom towarowy sprzedaje również kwiaty, jarzyny, owoce i ptactwo. W działach podarków piętrzą się wyroby z kosztownej kości słoniowej raz przedmioty nowoczesnej sztuki stosowanej.

W dziedzinie barw dopuszczone są wszelkie zestawienia. Wobec zwyczaju Angielek siadania na podłodze, stoliki do herbaty nie są o wiele wyższe od chińskich. W ogóle jednak angielska moda i przemysł zdobniczy starają się od kilku lat uwzględniać jednocześnie gust angielski i amerykański. Magazyny męskiej konfekcji przy Picadilly i College Outfit przy Oxford Street należą do niewielkiej liczby domów towarowych, które zachowały angielski charakter. Zdziwi to może nie jednego, że w Londynie istnieją ulice, noszące wybitnie męski lub żeński charakter. Łatwo daje się stwierdzić, że ulice odwiedzane szczególnie przez kobiety, mianowicie Bond Street, Regent Street i Sloan Street biegną z północy na południe, podczas gdy mężczyźni chętniej odwiedzają Oxford Street i Picadilly mające kierunek ze wschodu na zachód.

Wybitnie amerykański charakter noszą magazyny Woolworth'a rozrzucane po całym Londynie, sprzedające niesłychane mnóstwo artykułów często po śmiesznie niskiej cenie. Można tam nabyć np. płytę gramofonową za kilka pensów. Jedynym w swoim rodzaju zjawiskiem w londyńskich domach towarowych jest troska o wygodę klienta.

Można tam zjeść śniadanie, wysłać na miejscu list pocztą, złożyć w oddziale bankowym pieniądze, zainkasować czek, polecić zakup, lub sprzedaż papierów na giełdzie i załatwić swoją korespondencję. O ile klientowi nie chce się napisać listu osobiście, może skorzystać z usług stenotypistki. Magazyn posiada własny zakład fryzjerski i kosmetyczny, wypożyczalnię książek, lub biuro podróży oraz niezliczoną ilość udogodnień, mogących zadowolić najwybredniejszego nawet klienta

—oo—



— a to pan zna?

LEBRUN i POINCARE

Podczas wizyty w Londynie prezydent Lebrun wszystkie swe oficjalne przemówienia wygłaszał po francusku.

Nie poszedł więc — i słusznie — w ślady prezydenta Poincare, który bawiąc kiedyś w Londynie, wypowiedział długie przemówienie po angielsku, choć znał dobrze tylko gramatygę angielską, ale nie wymowę.

Jeden z obecnych przy tym Francuzów zauważył:

— Szkoda, że pan prezydent nie mówił po francusku. Przynajmniej my byśmy go zrozumieli!

PODOBNO

Do jednego z zawodowych panikarzy i defetystów podchodzi na ulicy jakiś przechodzień.

— Bardzo przepraszam, czy nie mógłby mi pan powiedzieć, która teraz jest godzina?

Zapytany rogląda się trwożnie dookoła i odpowiada szeptem:

— Godzina?... Nie mogę panu powiedzieć... Ale z rana słyszałem, że jest podobno wpół do dziewiątej...

NIEZDECYDOWANY

(s) Dwaj przyjaciele spotykają się na Fifth Avenue w Nowym Jorku.

— Co się z tobą dzieje — dopytuje się jeden z nich — wyglądasz jakoś tak zdeprymowany, masz taki smutny i przygnębiony wyraz twarzy. Co ci się stało na miłość boską? — Drugi kiwa smutnie głową.

— Miałem sen ostatniej nocy. Okropny a zarazem cudowny. To jest właśnie to najgorsze. Śniło mi się, że jestem gdzieś na Wschodzie — jak to nieraz bywa w snach — i że nagle znalazłem się w haremie.

— W haremie, ho, ho. To chyba nie powód do rozpaczy?

— Czekaj chwilę a dowiesz się. Naturalnie nie było to nudne ani smutne, szczególnie, że sułtan osobiście bardzo uprzejmie mnie powitał, i zapytał natychmiast czy chcę być przedstawiony jednej z młodych dam. Rozumiesz chyba, że zgodziłem się z rozkoszą. Po chwili weszła urocza piękna jak zjawisko złotowłosa dzieweczka. Przypatrywałem się jej z podziwem, ale zreflektowałem się, że przecież jestem w haremie, gdzie jest niemały wybór i poprosiłem o piękność tycjanowską. Sułtan z dobrotliwym uśmiechem, odesłał złotowłose zjawisko i rozkazał przysłać rudowłosą dziewoję. W tym momencie zbudziłem się.

— Świetnie — uważa przyjaciel — doskonale. Ale dlaczego jesteś smutny, tego nie mogę zrozumieć?

— Bo najchętniej dałbym sobie teraz trzy razy w twarz — nie skorzystałem z blondynki póki była na miejscu...

PLOTKI... PLOTKI

— Co słychać?

— Ostatnie fałszywe pogłoski są znacznie lepsze od poprzednich!...

Radio na dziś

Czwartek, 6 kwietnia.

14.10 Muzyka z płyt; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 Rozmowa technika z młodzieżą — przepr. W. Frenkiel; 15.15 Kłopoty i rady; 15.30 Jan Sebastian Bach: Preludia chorałowe w wyk. orkiestry smyczkowej Stow. Muzyków Polskich pod dyr. Ad. Kopycińskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 „Miserere mei Deus" audycja słowno-muzyczna w opr. ks. St. Stuglika. Wyk. Męski zespół wokalny pod dyr. ks. Stuglika i recytator; 16.55 Muzyka z płyt; 17.15 Na żebraczym szlaku — felieton wygł. K. Muszałówna; 17.25 Muzyka starofrancuska; 18 „Dobry wieczór państwu" w opr. St. Broniewskiego; 18.10 Muzyka z płyt; 18.30 „Żywy Bóg". Część I.: „Hosanna" napisały Cita i Zuzanna Malard (Francja), słuchowisko w oprac. i przekładzie A. Rybickiego; 19.15 Koncert popularny. Wykonawcy: orkiestra rozgł. katowickiej pod dyr. J. Leszczyńskiego, H. Hrabi-Szałkiewiczowa (śpiew), A. Brachocki i K. Trombik (duet fort.). K. Szafranek (akomp.); 20.15 Transmisja z Filharmonii warszawskiej: Józef Elsner: Oratorium w 2 częściach. W przerwie ok. 21 dziennik wieczorny, wiadm. meteor. i sport. Nasz program na jutro; 22.15 „Syn Boży". słuchowisko; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteor.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 Program arabski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 10 Sygnał czasu, komunikaty; 16—18.30 Proram arabski; 18.30 Program hebrajski: Pogadanka językowa J. Lawnicgo; 18.45 Kom. meteor., dziennik wieczorny, giełda owoców cytrus. (po hebrajsku); 19 Słuchowisko; 20 Płyty; 20.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Wyjątki z opery Offenbacha „Piękna Helena"; 21.15 Giełda owoców cytr. (po angielsku); 21.30 Koniec programu.

* * *

18 LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna. DROITWICH: 18.30 Muzyka rozrywkowa. LILLE: 18.45 Koncert muzyki lekkiej.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LUKSEMBURG: Program rozrywkowy. RYGA: 19.10 Koncert. BORDEAUX: 19.30 Muzyka kameralna. SZTOKHOLM: Szwedzka muzyka romantyczna. DROITWICH: 19.40 Muzyka kameralna.

20 LAHTI: Koncert orkiestrowy. LILLE: Koncert popularny. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. SZTOKHOLM: 20.30 Program rozrywkowy. LONDYN REG.: 20.50 Sonata c-dur Schuberta na duet fortep.

KRAKÓW DO POŁUDNIA

Płonący mężczyzna na Błoniach

Wstrząsający wypadek samobójstwa, czy czyn chorego?

We wczesnych godzinach przedpołudniowych rozegrał się na Błoniach krakowskich wstrząsający wypadek. Nieliczni o tej porze przechodnie zauważyli tam na Alei Focha, tuż obok boiska „Cracovii" mężczyznę w średnim wieku, który przystanął w pewnym momencie, a po chwili ogarnięty został płomieniem

Świadkowie zagadkowego wypadku pospieszyli płonącemu mężczyźnie natychmiast z pomocą, starając się stłumić na nim ogień i wzywając karetkę Pogotowia Ratunkowego.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że ofiarą wypadku padł 35-letni Stanisław Cieciński, murarz z Bronowic Małych, który dokonał zamachu samobójczego. Usiłując pozbawić się życia, Cieciński oblał się benzyną i następnie podpalił.

Doznał on badzo ciężkich oparzeń górnej połowy ciała i został przewieziony do szpitala. Według przypuszczeń lekarza nie jest wykluczone, że Cieciński dokonał swego czynu — w przystępie zaburzenia stanu umysłowego.

700.000 zł w pierwszym dniu subskrypcji w Krakowie

Według tymczasowych obliczeń, suma kwot subskrybowanych wczoraj na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej w poszczególnych punktach subskrypcyjnych Krakowa wynosi około 700,000 zł. przy czym największą sumę ok. 240 tys. zł. subskrybowano w Kasie Oszczędności m. Krakowa.

TUR na pożyczkę lotniczą

Wczoraj odbyło się w Krakowie zgromadzenie Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, na którym uchwalono przeznaczyć ze skromnych funduszów organizacyjnych kwotę zł 100 na Pożyczkę Lotniczą. Ze złożonego sprawozdania wynika, że zainicjowana w ostatnim roku akcja t. zw. urlopów wypoczynkowych dla robotników w specjalnie wynajętej willi w Zakopanem, objęła ogółem 462 osoby, które płacąc po 20 zł. miesięcznie, miały możność po ciężkiej pracy przez 2 tygodnie w kulturalnych warunkach spędzić urlop i wypocząć.

W wyniku wyborów skład władz TUR uległ nielicznym zmianom. Na czele zarządu stanął ponownie b. pos. Ciołkosz.

„Siczowcy" z Brna aresztowani

W Tarnowie przytrzymani zostali dwaj siczowcy, Wasyl Firko i Wasyl Sawuda, którzy zbiegli przez zieloną granicę z Czecho Słowacji i mieli przedostać się nielegalną drogą na Ruś Zakarpacką.

Jako stałe miejsce pobytu podali Brno na Morawach.

Skazany na śmierć odzyskał wolność

Z więzienia tarnowskiego zwolniono 36-letniego Franciszka Miotłę, skazanego w roku 1923 przez Sąd Okręgowy w Tarnowie na karę śmierci za morderstwo rabunkowe.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej skazanego ułaskawił, zamieniając karę śmierci na 15 lat więzienia.

Miotła, po odcierpieniu kary wyszedł na wolność, otrzymując ponadto 216 zł. zarobione w czasie pobytu w więzieniu.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert orkiestrowy. BUDAPESZT: Koncert ork. budapesztenskiej. DROITWICH: Muzyka taneczna. FLORENCJA: Koncert orkiestrowy. MEDIOLAN: „Mesjasz" — oratorium Haendla. RZYM: „Messa da Requiem" — Verdiego. TALLIN: 21.10 Wielki koncert wieczorny. LILLE: 21.15 Czwartkowy wieczór rozrywkowy. LUKSEMBURG: Program rozrywkowy. WIEŻA EIFFLA: 21.30 Opera. BORDEAUX: Utwory Messagera. LONDYN REG.: Program rozrywkowy. RADIO PARIS: Transmisja z Opery.

22 BRUKSELA FRANC.: Koncert ork. symfonicznej. OSLO: 22.15 Koncert rozrywkowy. POSTE PARISIEN: RADIOKABARET. SZTOKHOLM: Koncert orkiestrowy. DROITWICH: 22.25 Symfonia bdur Schumanna. FLORENCJA: 22.30 Muzyka rozrywkowa. STRASBURG: Kwintet Brucknera. LUKSEMBURG: 22.45 Koncert symfoniczny.

23 BUDAPESZT: Koncert radioork. POSTE PARISIEN: 23.07 Aud. z cyklu „Światowe sławy". MEDIOLAN: 23.15 Muzyka rozrywkowa. RZYM: Muzyka taneczna. DROITWICH: 23.20 Muzyka lekka. LONDYN REG.: 23.25 Muzyka taneczna. TULUZA: 22.54 Tanga.

W obronie piękna i charakteru tradycyj Krakowa

Wspaniała historyczna i kulturalna przeszłość Krakowa pozostawiła po sobie drogocenne dokumenty w postaci pięknych pomników sztuki i pamiątek narodowych. Tę tak bogatą materialną spuściznę przeszłości uzupełniają lokalne podania i legendy oraz obszerna grupa pomników starodawnego obyczaju w postaci święconych co roku obchodów tradycyjonalnych i obrzędów zarówno religijnych jak świeckich.

Obchody te i zwyczaje nadają życiu Krakowa specyficzny koloryt. Wymagają one na równi z zabytkami sztuk plastycznych racjonalnej ochrony. Sprawa ta znalazła wyraz na ostatnim zebraniu naukowym Towarzystwa Miłośników Historii i zabytków Krakowa w Miejskim Muzeum Techn. Przem. w prelekcji historyka sztuki, dr Jerzego Dobrzyckiego, który scharakteryzował piękno i wartości dawnych tradycyj Krakowa, polegające na bogactwie cech zwyczajowych, nierozerwalnej ich harmonii z istniejącymi w mieście pomnikami przeszłości oraz doniosłej roli wychowawczo - narodowej, wynikającej z ich kultu. Następnie omówił dr Dobrzycki charakterystyczne znamiona poszczególnych tradycyj krakowskich, a poddając analizie obecny stosunek do nich ze strony społeczeństwa zestawił zarówno ujemne, jak i dodatnie objawy tego stosunku.

Ujemne objawy dają się np. zauważyć w sposobie obchodzenia dwóch najstarożytniejszych bo sięgających doby przedchrześcijańskiej zwyczajów Rękawki i Wianków. Rękawka, ów zdaniem etnologów prasłowiański wiosenny dzień zaduszny, straciła już od lat z górą 40 swą najistotniejszą cechę obrzędową, a mianowicie zwyczaj rzucania chłopcom zebranym u podnóża góry Lasoty, bułek, pierników, jajek, orzechów i tp. co dotąd jeszcze jest pielęgnowane w Rękawce Obchodzonej u Słowian łużyckich. Wianki są obecnie traktowane jako nocne widowisko z ogniami sztucznymi, młynkami, racami, tańcami i popisami na galarach, główna zaś prastara cecha obrzędu, jaką jest puszczanie wróżebnych wianków z nurtem rzeki, usunięta została na plan ostatni, nie przestrzega się również ściśle od wiecznej daty tego zwyczaju tj. wilii św. Jana.

Jako dodatni przykład racjonalnego ustosunkowania się do starożytnego obrzędu posłużyć może podejście Wyspiańskiego do zwyczaju Lajkonika. Wielki poeta i artysta w pocz. naszego wieku zaprojektował dla Lajkonika i jego drużyny nowe wspaniałe stroje w miejsce dawniejszych, bardzo skromnych i ubogich, czym przyczynił się do uświetnienia zewnętrznej strony obrzędu bez naruszenia jego istotnych cech.

Za zjawisko dodatnie poczytać należy wskrzeszenie zwyczajów zapomnianych jak np. uroczystych pochodów Bractwa Kurkowego oraz obrzędu „Otrzęsin" w Collegium Maius. Piękno tradycyj krakowskich stanowić może prawdziwą chlubę i atrakcję Krakowa. Ta myśl przyświecała w roku 1934 inicjatywie „Dni Krakowa" dla których tradycyjne obrzędy Krakowa stać się winny dominującym motywem.

5.250 zł grzywny za przemyt 17 kg tytoniu

Na ławie oskarżonych sądu w Nowym Sączu zasiadł przemytnik Antoni Kasprzak z Jabłonki.

Kasprzak, którego ujęto na granicy słowackiej z 17 kg paczką tytoniu, na widok strażników granicznych usiłował zbiec.

Sąd skazał przemytnika na 2 miesiące aresztu i grzywnę 5250 zł.

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane. 6. 4. (Tel. Dziś o godz. 9 rano w Zakopanem temperatura wynosiła + 3 stopnie. Pogodnie.

Morskie Oko: temp. + 5 st. Pogodnie. Śnieg 27 cm.

Kasprowy Wierch: temp. + 2 stopnie. Pogodnie. Śnieg 340 cm.

Hala Gąsienicowa: temp. + 6 st. — Śnieg 92 cm.

Wypadła z pociągu przez niedomknięte drzwi

Na stacji kolejowej w Marcinkowicach wydarzył się tragiczny wypadek, ofiarą którego padła p. Julianna Świerczek z Męciny.

Kobieta stanęła w wagonie przy drzwiach wejściowych, które otworzyły się, gdy pociąg ruszył.

Świerczkowa wypadła, raniąc się dotkliwie Przewieziono ją do szpitala.

—oo—

Pogoń — Hasmonea 6:2

W środę odbył się we Lwowie mecz piłkarski pomiędzy ligową Pogonią a Hasmoneą. Zwyciężyła Pogoń w stosunku 6:2 (4:2). Całkowity dochód z meczu w kwocie ok. 250 zł. przeznaczony został na Fundusz Obrony Narodowej.

Yamagishi wycofuje się z czynnego życia sportowego

Najlepszy tenisista japoński Jiro Yamagishi zakomunikował dziennikarzom, że wycofuje się zupełnie z czynnego życia sportowego Jiro Yamagishi twierdzi, że studia i zajęcia zawodowe uniemożliwiają mu zupełnie zajmowanie się sportem.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

ROTHOLC JEST NAJLEPSZY -- ale do Dublina nie pojedzie

Sensacyjny wywiad z kapitanem P. Z. B.

W przededniu wyjazdu reprezentacji pięściarskiej na mistrzostwa Europy w Dublinie, jednym z najbardziej aktualnych tematów, omawianych na łamach prasy sportowej, jest **kwestia składu reprezent. polskiej.** Wszędzie podkreśla się fakt, że w reprezentacji brak Rotholca, który bezapelacyjnie jest najlepszym zawodnikiem naszym w wadze muszej i absolutnie przewyższa Jasińskiego czy Lendzina, przewidzianych przez Polski Związek Bokserski, jako kandydatów w miejsce Rotholca.

Początkowo sfery bokserskie tłumaczyły usunięcie Rotholca z reprezentacji jego „porażką" z Lendzinem. Niebawem jednak wyszło na jaw, że „zwycięzca" tej walki zeszedł z ringu ledwo żywy, a „pokonany" Rotholc był od niego o klasę lepszy. Gdy w dodatku Lendzin na mistrzostwach Polski w Katowicach wykazał jeszcze słabą formę, przestano już zupełnie mówić o jego wyższości nad Rotholcem. Uznano również że Jasiński jest absolutnie od Rotholca słabszy.

Oficjalne potwierdzenie tych faktów znajdujemy w wywiadzie jaki kapitan związkowy P. Z. B. p. Suszczyński udzielił „Przeglądowi Sportowemu", a który to wywiad ukazał się dzisiaj na łamach tego pisma.

Kapitan związkowy P. Z. B. klasyfikuje najlepszych polskich pięściarzy i w wadze muszej ustala następującą kolejność:

1) Rotholc (W)
2) Jasiński (Śl.)
3 — 4) ex aequo Lendzin (Wno) Rundstein (W)
5) Walkowiak (P)

Omawiając tę klasyfikację „Przegląd Sportowy" pisze:

Klasyfikacja ta ma duże znaczenie, gdyż kapitan związkowy w ten sposób niemal stwierdza, że nie wierzy w porażkę Rotholca z Lendzinem, a to jest bardzo ważne i wiele mówi przed wyznaczeniem reprezentacji na mistrzostwa w Dublinie.

Lendzina klasyfikuje na jednym miejscu z Rundsteinem, gdyż w tej chwili nie posiada odpowiednich danych aby stwierdzić, który z tych dwu zawodników jest lepszy.

Oczywiście, że fakt powyższy „wiele mówi". Dotychczas bowiem poznańskie sfery sportowe, rządząc w P. Z. B. miały zawsze jakąś „motywację" przy pomijaniu Rotholca. Tym razem chyba nie może być o tym już mowy. Skoro bowiem kapitan związkowy stwierdza publicznie, że Rotholc jest najlepszym polskim zawodnikiem w wadze muszej, to czyż nie staje się jasne i wyraźne, dlaczego zawodnika tego pominięto przy ustalaniu reprezentacji?

Opinię o Rotholcu podziela zresztą nie tylko p. Suszczyński, ale i zagraniczne sfery sportowe uważają go za najlepszego pięściarza polskiego swej kategorii I tak np. „Nemzeti Sport" najpoważniejsze węgierskie pismo sportowe stwierdza, że układ sił w sporcie bokserskim Europy jest następujący:

Waga musza: 1) Nardecchia (Wł), 2) Rotholc (P.), 3) Lehtinen (Fin.), 4) Podany (Węg.), 5) Winskowski (N.), 6) Paesani (Wł.), Uderza brak Stig Kreugera.

Nie chcemy zastanawiać się obecnie nad kwestią czy Nardecchia jest doprawdy lepszy od Rotholca, ale faktem jest, że na liście tej nie znajdujemy... Jasińskiego ani Lendzina, których poznańscy panowie tak uparcie forsują do reprezentacji.

Uważamy tylko, że najwyższy czas skończyć nareszcie z tą „Rotholciadą". To, na co sobie pozwalają panowie z P. Z. B. nie miało dotychczas precedensu w sporcie polskim. Nie było wypadku, aby kapitan związkowy oficjalnie i publicznie uznał jakiegoś zawodnika za najlepszego w Polsce, a równocześnie uważał za stosowne pominąć go przy wyznaczaniu reprezentacji.

Są pewne instancje, których zadaniem jest czuwać nad tym, aby prestiż sportu polskiego nie narażony został na szwank. Czas najwyższy aby instancje te głos zabrały!

Lekkoatleci proponują reorganizację sportu polskiego

Zarząd Polskiego Związku Lekkoatletyczne go wystąpi na walnym zgromadzeniu Związku Polskich Związków Sportowych z rewolucyjnym wnioskiem, który ma na celu uproszczenie struktury organizacyjnej sportu. Zarząd PZLA, proponuje zniesienie wszystkich związków okręgowych, a utworzenie na ich miejsce przy każdym okręgowym urzędzie W. F. — ogólnosportowego Związku Okręgowego, obejmującego wszystkie działy sportów. Ogólnosportowy związek miałby swój zarząd oraz sekcje odpowiadające poszczególnym dyscyplinom sportu. Władzą Związku byłoby walne zgromadzenie przy udziale delegatów wszystkich klubów okręgu. Związek miałby jeden budżet dla wszystkich działów sportu.

PZLA proponuje przeprowadzenie tej reformy w ciągu trzech lat, przy czym scalenie okręgów nie dotyczyłoby okręgu eksterytorialnego jak np. Liga PZP Narciarskiego.

Ponadto Związek Lekkoatletyczny postawi dwa inne wnioski, M. in. domagać się będzie by związki, które poprzedni rok zamknęły nad wyżką kasową przeznaczyły 10 procent sumy nadwyżki na fundusz olimpijski.

Poza P. Zw. Lekkoatletycznym wnioski na zebranie ZZ. zgłosił tylko Pol. Zw. Tow. Wioślarskich, który domagać się będzie wystąpienia do Min. Skarbu o zwolnienie towarzystw wioślarskich oraz ew. innych klubów sportowych od obowiązku świadczeń na rzecz skarbu z tytułu podatków od nieruchomości i lokali oraz umorzenia kwot zaległych z tytułu tego podatku.

Warszawa nawiązuje kontakt z piłkarzami Paryża

Warszawski O. Z. P. N. zwrócił się do ligowej drużyny francuskiej Racing (Paryż), proponując jej przyjazd do Warszawy w celu rozegrania meczu towarzyskiego z reprezentacją stolicy Polski. Jako termin spotkania W. O. Z. P. N. proponuje Francuzom dzień 21 względnie 22 czerwca br. Istnieje projekt, aby przyjazd Francuzów wykorzystać dla szeregu spotkań w większych miastach Polski.

PRZYJAZD DO WARSZAWY SYNA PREZYDENTA LITWY J. SMETONY

prezesa litewskiego Zw. tenisa stołowego.

Jak już donosiliśmy, 16 bm. odbędzie się w Warszawie mecz tenisa stołowego Warszawa — Kowno. Będzie to pierwszy występ sportowców litewskich w Polsce.

Drużynie litewskiej towarzyszyć będzie prezes litewskiego Zw. Tenisa Stołowego p. J. Smetona, syn prezydenta republiki litewskiej

4 DRUŻYNY ZAGRANICZNE W POLSCE PODCZAS ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

W czasie świąt Wielkanocnych gościć będzie w Polsce szereg drużyn zagranicznych, a mianowicie:

We Lwowie mistrz Słowacji Bratislava rozegra 9 i 10 bm. dwa mecze z Pogonią.

Na Śląsku budapeszteński Kispest grać będzie 9 bm. z AKS w Chorzowie i 10 bm. z Ruchem w Wielkich Hajdukach.

W Krakowie budapeszteński Elektromos walczyć będzie z Wisłą i z Cracovią.

W Poznaniu niemiecka drużyna piłkarska Fortuna z Düsseldorfu rozegra 9 bm. mecz z Wartą.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.